

VARIA

Tadeusz Klementewicz

POLITOLOGIA JAKO WIELOPARADYGMATYCZNA STRUKTURA WIEDZY

Słowa kluczowe:

paradygmat badawczy, obszar badawczy, dziedzina przedmiotowa, teorii polityki, wiedza o polityce jako struktura epistemiczna

*Nie jest jednością nic, co żywe
w wielości trwa jedność świata*
J.G. Goethe

Jedność nauk społecznych czy dyscyplinowa autarkia

Do słabości politologii należy m.in. (przede wszystkim) zbyt duże „zdyscyplinowanie” jej przedstawicieli, a także niedostrzeżenie jej stosunkowo niskiej pozycji w logicznej strukturze wiedzy o człowieku jako istocie społecznej. Przypomniat o tym problemie politolog ze Ściany Wschodniej, walczący wszystkimi sposobami o pozycję najmądrzejszego sołtysa dyscypliny. Jednak **potoczne** ujęcie problemu specyficzności politologii wynika z niezrozumienia dwóch logik każdej nauki: logiki praktycznej, podporządkowanej organizacji badań i procesu dydaktycznego (tym zajmuje się dyscyplina) oraz logiki wyjaśniania, która wymaga odwoływania się do wiedzy ogólnej, teoretycznej. Jak pisze filozof nauki Jan Woleński, *problem nie polega na tym, jaki jest przedmiot czy metoda dyscypliny, ale – czy wiedza uzyskana jest reprezentowana przez zbiór zdań będący teorią, czy też nie*¹. Dodaje z przekąsem, że *próby przyporządkowania każdej znanej dyscyplinie specyficznego przedmiotu prowadzi do rezultatów raczej groteskowych. Gdyż wówczas powinno dać się wyróżnić ponad cztery tysiące specyficznych aspektów przedmiotowych, przy czym*

¹ Tegoż, *Dyscyplina naukowa a teoria naukowa*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1981, nr 1-2, s. 10.

trzeba coś pozostawić dla przyszłego rozwoju nauki². W tej perspektywie najważniejszym – i najtrudniejszym – zadaniem jest spójne (logicznie i treściowo) scalanie wiedzy rozproszonej w wielu paradygmatach badawczych, na dodatek rozwijanych w instytucjonalnych opłotkach różnych dyscyplin nauk społecznych. To problem Wallersteina (w politologii Węsierskiego), problem transdyscyplinowej strategii badania³. Jej głównym zadaniem jest przewyciężenie dziewiętnastowiecznego podziału nauk społecznych na trzy „suwerenne królestwa” – ekonomię, politologię i socjologię. Z problemem tym zmagali się twórczo Immanuel Wallerstein (program historycznych nauk społecznych), Fernand Braudel (program historii globalnej) czy Marshall Hodgson (jego studia cywilizacyjne), nie wspominając o klasykach badań społecznych, zwłaszcza Marksie i Weberze⁴. Rodzi to też konsekwencję w postaci *przekonania o jedności nauk społecznych, których wartością jest nie tyle jakaś ogólna teoria czy zbiór wysoce abstrakcyjnych pojęć, ile stwarzanie zachęty do zmagania intelektualnych z zagadnieniami sytuacji człowieka, w przeszłości i obecnie, bez konieczności ograniczania się do jednej dziedziny czy metody*. Jack Goody, autor tej konstatacji, formułuje wniosek praktyczny: *aby dotrzeć do sedna, lepiej jednak unikać stosowania jednej metody bądź dyskursu właściwego określonej dziedzinie i przekraczać utrwalone i zinstytucjonalizowane granice*⁵.

² Tamże, s. 5. Także W. Morawski formułuje wniosek praktyczny, że *odgradzanie dyscyplin od siebie, nawet w formie niskiego żywoptotu, uważam za poważny błąd, którego nie usprawiedliwia posiadanie tzw. własnej metody badawczej, bo jej definicja może być szeroka*. Tegoż, *Konfiguracje globalne. Struktury, agencje, instytucje*, Warszawa 2010, s. 25. Zresztą znakiem czasów na uczelniach jest łączenie tradycyjnych kierunków w integrowane jednostki badawczo-dydaktyczne w rodzaju School of Human Evolution and SocialChange czy Global Institute of Sustainability, jak w Arizona StateUniversity. Zob. w tej sprawie M. M. Crow, *Nowy uniwersytet*, Świat Nauki 2012, nr 11, s. 32-33.

³ Zob. I. Wallerstein, *Analiza systemów światów. Wprowadzenie*, Warszawa 2007, s. 13-40; M. Węsierski, *Problemy integracji wiedzy a badanie zjawisk politycznych. W stronę jedności nauki*, Warszawa 2011. Autor trafnie puentuje, że *wiedza teoretyczna służy wykazywaniu podobieństw i związków między zjawiskami, nie zaś tworzeniu barier przedmiotowych* (s.114).

⁴ Zob. F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV-XVIII wiek*, T.III, szczególnie s.584-587, M. G. Hodgson, *Rethinking World History. Essays on Europe, Islam and World History*, Cambridge 1993, s. 2-9,72-95, 245-246. O walorach i słabościach analiz socjoekonomicznych Marksa, zob. J. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, Warszawa 2009, s.10-54. O warsztacie badawczym Webera zaś S. Kozyr-Kowalski, *Weberowska socjologia religii a teoria społeczeństwa jako całości*, w: Max Weber, *Szkice z socjologii religii*, Warszawa 1984, s. 7-68.

⁵ J. Goody, *Logika pisma a organizacja społeczeństwa*, Warszawa 2006, s. 25.

O potrzebie korzystania z różnorodnych informacji, koniecznych do zrozumienia życia politycznego danego społeczeństwa, świadczy przedmiotowy zasięg fenomenu polityki.

Rdzeniem życia politycznego społeczeństwa jest państwo. Rozporządza ono bogatym instrumentarium rządzenia: stanowi i egzekwuje prawo, gromadzi w formie podatków czy trybutu zasoby finansowe społeczeństwa, ma do rozporządzenia aparat biurokratyczny, organa modelujące naukę, oświatę, kulturę (mecenat państwowy) czy choćby organa regulujące funkcjonowanie mediów. O wykorzystanie instrumentarium władzy państwowej do ogólnospołecznych i grupowych celów toczy się rywalizacja i konkurencja między partiami, ruchami społecznymi, grupami interesu, reprezentującymi różne klasy i warstwy, kategorie społeczne, mniejszości narodowe, etniczne, religijne, itd. Politologowie wszystkich epok starali się opisać i zrozumieć toczącą się na ich oczach grę i walkę między rządzącymi a rządzonymi. W tym celu musieli gromadzić wiedzę faktograficzną oraz formułować prawa nauki o następujących aspektach świata polityki.

Po pierwsze, o działaniach różnych podmiotów (jednostek i kolektywów). W grę wchodzi: a) kierujących aktualnie aparatem państwa, b) podmiotów dopiero ubiegających się o opanowanie tego aparatu (opozycja), c) podmiotów efektywnie wpływających na treść decyzji podejmowanych przez rządzących (lobbying, klientelizm, korupcja, *political rent-seeking*). Należą do nich przede wszystkim grupy interesu ekonomicznego, organizacje III sektora i media. Tym aspektem polityki zajmuje się najnowsza historia polityczna. Prace tej subdyscypliny politologii wykorzystują źródła historyczne, dokumenty urzędowe, stosują szeroko procedurę rozumienia i wyjaśniania przyczynowego. Dążą do ukazania okoliczności i przyczyn wydarzeń na scenie politycznej, starając się ocenić ich rangę historyczną, a także powiązać z rolą uczestniczących w nich ludzi, przede wszystkim przywódców i statystów, patriotów i dekonników, kosmopolitów i zainteresowanych wyłącznie chatą z kraju.

Po drugie, o strukturze organizacyjnej aparatu państwa, systemie partyjnym oraz normach prawnych i kulturowych, które określają funkcjonowanie systemu politycznego. To przedmiot badania rdzennej do tej pory subdyscypliny politologicznej – ustrojoznawstwa. Rozrosło się ono współcześnie w gęstą sieć jeszcze węższych specjalności, ograniczających swoje zainteresowania do poszczególnych elementów systemu politycznego, w tym partii politycznych, grup interesu, ogniw władzy lokalnej, a także samorządu, administracji rządowej, wojska i policji, konstytucji, itp.

Po trzecie, o formach kultury (świadomości) ludzi uczestniczących w polityce. Będą to więc ideologie, deklarowane opcje programowe partii, opinia publiczna, świadomość narodowa, historyczna, klasowa, stereotypy, mity rozpowszechnione w danym społeczeństwie. To z kolei wchodzi w zakres zainteresowań badaczy kultury politycznej i opinii publicznej, socjologii wyborczej, psychologii polityki, w aspekcie historycznym zaś – historii myśli politycznej.

Po czwarte, o wartościach i normach życia politycznego, czym zajmuje się filozofia polityki. Na tym poziomie toczą się spory między zwolennikami klasycznego liberalizmu i libertarianizmu a rzecznikami liberalizmu socjalnego czy demokratycznego, a także nurtem solidarnościowo-kolektywistycznym. Chodzi tu, m.in., o ustalenie – na gruncie argumentacji etycznej i aksjologicznej – katalogu dóbr pierwotnych, analizę związków między sprawiedliwością społeczną a efektywnością gospodarczą czy też wskazanie dopuszczalnych działań państwa w dziedzinie redystrybucji dóbr i dostarczania usług publicznych, zwłaszcza ubezpieczenia społecznego. To żywy przez dziesięciolecia spór o państwo minimalne *versus* państwo socjalne, opiekuńcze czy państwo dobrobytu (F. von Hayek, M. Friedman, J. M. Buchanan, R. Nozick – J. Rawls, A. Sen, A. Walicki). Przedmiotem niekonkluzywnych debat były także podstawy normatywne demokracji właścicielskiej, sposób rozumienia wolności, równości (praw osobistych i politycznych), sprawiedliwości (podstawowe prawa ekonomiczne i socjalne, dopuszczalny zakres nierówności dochodów i nierówności majątkowej, dopuszczalny zakres relatywnego ubóstwa

i wykluczenia społecznego); zakres interwencji socjalnej państwa, a także tworzenia kapitału ludzkiego (edukacja, badania naukowe, ochrona zdrowia); zakres obciążeń podatkami i świadczeniami socjalnymi, znaczenie jakości instytucji publicznych dla dobrobytu społecznego. Ważną aksjologiczną przesłankę tych swoistych analiz ewaluacyjnych stanowią idee godności jednostki i godnego społeczeństwa, szczególnie jako podstawa ograniczeń regulacji rynkowej życia społecznego. Na tym poziomie rozpatrywane są też etyczne wyzwania globalnej biedy i dysproporcji rozwojowych, sprawiedliwego rozłożenia kosztów i korzyści globalizacji, zakres solidarności członka bogatych społeczeństw z tymi, którym *brakuje pożywienia, czystej wody do picia, schronienia przed żywiołami i podstawowej opieki zdrowotnej*⁶.

To domena etyki globalizacji (P. Singer, A. Sen, J. Stiglitz, J. Ziegler).

Po piąte, o środkach i metodach działań politycznych. Kilka subdyscyplin w sposób mniej lub bardziej systematyczny bada socjotechniki rządzenia i wpływu: marketing polityczny, badanie masowego komunikowania, socjologia prawa, badania języka polityki, dyskursu publicznego, technik manipulacji, roli technik non-violencyjnych, jak obywatelskiego nieposłuszeństwa, itp.

Po szóste, o efektywności ekonomicznej i pozaekonomicznej działań politycznych. Politologów interesuje rola państwa w gospodarce. Dlatego kilka polityk szczegółowych przyciąga ich uwagę. Mowa tu zwłaszcza o polityce monetarnej, podatkowej, dochodowej, koniunkturalnej, a w szczególności o polityce społecznej. Nowym tematem jest kwestia globalnego sterowania gospodarką światową. Ponadto badania efektywności socjalizacji i edukacji obywatelskiej, a także historycznej. Zakres tej problematyki obejmuje m. in. teoria wyboru publicznego.

Po siódme wreszcie, o międzynarodowych uwarunkowaniach życia politycznego oraz procesie tworzenia się wspólnot ponadnarodowych, cywilizacji ogólnoludzkiej, chaosu i ładu międzynarodowego. To głównie domena nauki o stosunkach międzynarodowych, która współcześnie staje się coraz bardziej rdzeniem politologii.

⁶ P. Singer, *Jeden świat. Etyka globalizacji*, Warszawa 2006, s. 205.

To szerokie pole badań jest na różne sposoby zagospodarowywane przez badaczy zjawisk politycznych. Zależy to wprost od dwóch czynników. Pierwszym jest badany aspekt polityki, poglądy na jego związki i rolę wśród pozostałych aspektów życia politycznego, oraz, co może najważniejsze, sposób wiązania samej polityki jako sfery życia społecznego z pozostałymi dziedzinami, a więc gospodarką, kulturą duchową, ekosystemem, religią czy światem mediów. Drugi czynnik ma naturę epistemologiczną. Wiąże się ze sposobami rozwiązywania problemów badawczych, przede wszystkim z tym jaką wizję człowieka i społeczeństwa przyjmuje badacz. Dalej, badacz ma też pewną swobodę wyboru metodologii badania, w tym przede wszystkim ideału nauki, kryteriów prawdziwości, preferowanych metod, procedur i technik badawczych. Problemy metodologii badania dają się z grubsza sprowadzić do niżej wskazanych.

1) Problem łączenia wiedzy gromadzonej przez przedstawicieli różnych subdyscyplin politologicznych oraz pozostałych nauk społecznych, by wszechstronnie wyjaśniać politykę (problem Wallersteina-Węsierskiego).

2) Problem spójnego połączenia w procesie badawczym zewnętrznych warunków działania z podmiotowością ludzi. Chodzi o to, by pokazać, jak wybór konkretnej alternatywy działania jednostki zależy od uruchomionej przez podmiot wiedzy o tych warunkach oraz wyznawanych systemów wartości. Sądzi się obecnie, że struktury (przyrodnicze, gospodarcze, tradycje utrwalone w ładzie instytucjonalnym) nie determinują ludzkiego działania, tylko je ograniczają bądź ułatwiają. Nauki społeczne badają zdolne do refleksji podmioty, które same interpretują i zmieniają zastane struktury materialne i ideacyjne (M. Archer, P. Sztompka, w politologii M. Karwat, B. Krauz-Mozer, F. Pierzchalski). Podstawowym motorem zmiany jest moc podmiotowa jednostek ludzkich i zbiorowości.

3) Problem całości-systemu, którego częścią jest badane zjawisko. Chodzi o wybór systemów względnie izolowanych, zawierających wszystkie konieczne i wystarczające warunki potrzebne do zrozumienia interesujących badacza zjawisk. Czasami wystarczy ograniczyć uwagę do wybranej podstruktury życia społecznego,

np. świadomości społecznej czy gospodarki, ale na ogół trzeba wyodrębnić społeczności lokalne, imperia, ekosystemy czy regiony, a nawet dla niektórych procesów systemy kontynentalne czy całą ekumenę (problem Braudela).

4) Problem europocentryzmu, czyli konwencjonalnej wiedzy, często poza empiryczną kontrolą, wynikającej z przekonania o europejskim ekscjepcjonalizmie, a więc roli europejskiej racjonalności, nauki, indywidualizmu w powstaniu obecnej cywilizacji miejsko-przemysłowej. Przekonanie to nie dowartościowuje dorobku technologicznego, kulturowego pozostałych cywilizacji lokalnych, zwłaszcza chińskiej, indyjskiej i islamsko-arabskiej (problem Blauta).

5) Problem ciągłości/zmiany. W dziejach społeczeństw ludzkich powstają nowe jakościowo formy życia społecznego. Zmieniają one dotychczasowe determinanty procesów społecznych. Fakt ten sprawia, że prawa nauk społecznych, wraz ze stosowanymi w nich pojęciami, muszą uwzględniać rozwojowy aspekt rzeczywistości historycznej. Ich ogólność polega na uwzględnianiu różnic strukturalnych, występujących pomiędzy wszystkimi dotychczasowymi typami zjawisk społecznych, które opisują (ogólność w sensie historycznym, a nie teoriomnogościowym). Dla przykładu, ludzie nowocześni anatomicznie przez 90% czasu trwania tej odmiany *Homo sapiens* żyli w małych myśliwsko-zbierackich społecznościach. Nie było tam ani państwa, ani pisma, panował duch współpracy i wzajemnej asekuracji, a przyrost naturalny wynosił tylko 0,05 % w skali roku. Całkiem inaczej przebiega życie członka współczesnej cywilizacji miejsko-przemysłowej (problem Hegla).

6) Problem hierarchii czynników warunkujących przebieg badanego zjawiska. Zjawiska społeczne stanowią sploty różnych czynników i uwarunkowań, począwszy od ekologicznych, demograficznych i gospodarczych, a skończywszy na politycznych czy kulturowych. Ważna jest także ich różna moc determinacyjna. Żeby należycie uwypuklić w procesie badawczym ich zróżnicowane znaczenie i odmienność mechanizmów wzajemnego oddziaływania, trzeba rozporządzać odpowiednimi koncepcjami czy teoriami. Wówczas przyjmowane przez badacza założenia ontologiczne i epistemologiczne prowadzą do tych fragmentów rzeczywistości

społecznej i postulowanych związków pomiędzy nimi, które mogą okazać się zgodne z przyjmowanym obrazem społecznego świata bądź nie. Zapewnia to badaniom z jednej strony niezbędną wszechstronność ujęcia, a z drugiej empiryczny, chociaż niekiedy bardzo zapośredniczony, kontakt z materią historyczną (problem Parsonsa).

7) Problem eklektyzmu. Badacz dążący do wszechstronnego oświetlenia badanego zjawiska miota się między dążeniem do zupełności opisu i wyjaśniania a niespójnością pojęciową czy teoretyczną. Nie może korzystać ze wszystkich dostępnych na rynku badawczym paradygmatów czy dorobku teoretycznego. Dla zachowania uporządkowanego i spójnego obrazu danego zjawiska powinien odwoływać się konsekwentnie do wybranej koncepcji badawczej. Wówczas uniknie zamętu pojęciowego. Ograniczenia czynią mistrza (problem Petrażyckiego).

Występujące w praktyce badawczej paradygmaty przyjmują różne wizje świata społecznego i człowieka, rozmaicie też rozwiązują problemy badawcze, a także posługują się odmiennymi strategiami badawczymi, rzadziej – metodami i procedurami. Paradygmaty rzadko bywają sprecyzowane, najczęściej stanowią milczące założenia, które możemy zrekonstruować, poznając praktykę badawczą poszczególnych szkół czy orientacji badawczych. W skrócie, paradygmaty badań różnią się zakładaną perspektywą filozoficzną, ideałami nauki i perspektywami ideologicznymi.

Jeśli chodzi o przyjmowane ideały nauki, to prowadzą one do odmiennych języków opisu rzeczywistości, postulują różne metodologie badania i w konsekwencji kreują odmienne zestawy pytań i problemów badawczych. Jądrzem każdego paradygmatu są przypuszczalnie trafne tezy na temat wyodrębnionego fragmentu czy aspektu rzeczywistości politycznej. Paradygmaty dają więc potencjalnie trafny i przybliżony obraz badanej rzeczywistości wraz z pakietem dyrektyw, jak ją badać. W języku danego paradygmatu można sformułować sensowne pytania badawcze i metody ich rozwiązania. Lecz dopiero konfrontacja stawianych hipotez z wynikami obserwacji i szeroko rozumianym materiałem historycznym, pozwalają w coraz większym stopniu traktować ten obraz jako coraz mniej modelowy, tym samym jako

coraz bardziej adekwatny. Dla przykładu, w psychodynamicznej koncepcji człowieka (freudyzm) główne mechanizmy kierujące ludzkim zachowaniem tkwią w podświadomości (instynkt życia i śmierci). Paradygmat ten posługuje się odpowiednimi pojęciami (*id, ego, super-ego*). Działanie kompulsywnych sił możemy poznać dzięki odpowiednim technikom badania, np. poznając marzenia senne, lapsusy językowe, grę skojarzeń. Sensowne są pytania o relacje z rodzicem płci przeciwnej oraz kierowanie uwagi na okres dzieciństwa i dorastania. Specjalną rolę w tłumieniu tkwiących w podświadomości sił pełni kultura.

Współczesna refleksja nad naukami empirycznymi dowartościowuje rolę przyjmowanej perspektywy filozoficznej (epistemicznego układu odniesienia, bazy zewnętrznej nauki)⁷. Stanowi ona tzw. twardy rdzeń programów badawczych, który się porzuca w ostateczności, kiedy lawinowo narastają niezgodne z nim fakty. Twierdzę, że układem epistemicznym współczesnej politologii, wspólnym dla paradygmatów badawczych, wyspecjalizowanych w oglądzie konkretnych aspektów polityki, są cztery główne przesłanki: antropologiczne, socjologiczne, metodologiczne i aksjologiczne. To one stanowią fundament poszczególnych „aspektowych” wspólnot badaczy, będących lokatorami odrębnych lokali, jednak we wspólnym domu.

Przesłanki antropologiczne. Stanowią je przekonania na temat natury gatunkowej człowieka jako istoty społecznej. Pochodzą one z antropologii fizycznej i psychologii ewolucyjnej jako osadzonych na darwinowskiej teorii ewolucji (tym samym mającej najpewniejsze podstawy teoretyczne).

W tym ujęciu *Homo sapiens* dokonuje ekspansji wewnętrznej, rozwijając psycho-mózgowy potencjał swego człowieczeństwa, a także zewnętrznej. Ta zaś wiąże się z opanowywaniem lokalnych ekosystemów. Spośród wielu swoistości ludzkiego zachowania do trzech trzeba odwołać się bezpośrednio.

Po pierwsze, do ludzkiego aparatu poznawczego, warunkującego podmiotowość jednostki. Tworzą go rozwinięte w procesie antropoevolucji

⁷ Zob. K. Jodkowski, *Filozofia przyrody a nauki przyrodnicze*, Colloquia Communia, nr 1-2 2007, s.15-22 oraz I. Lakatos, *Falsyfikacja a metodologia naukowych programów badawczych*, [w:] *Pisma z filozofii nauk empirycznych*, Warszawa 1995, s.3-169.

dyspozycje psychiczne, takie jak wrażliwość percepcyjna i emocjonalna, rozwój zdolności prospektywnych, a nade wszystko zdolność pojęciowego myślenia. Człowiek wykorzystuje te dyspozycje do informacyjnego modelowania procesów kontrolowanych oraz eksperymentalnej symulacji działań rzeczywistych na modelach. Nie działa jak pozostałe gatunki w schemacie *stimulus-reactio*. Między zachowaniem a bodźcem pośredniczy u niego symboliczny obraz zewnętrznej sytuacji. Dzięki temu unika wydatkowania energii czy narażania się na ryzyko przy planowaniu działań w nowych okolicznościach. Rozbudowane struktury poznawcze pozwalają też człowiekowi porządkować reakcje na silne bodźce emocjonalne, a także integrować różne domeny aktywności życiowej. W sumie, świadomość introspekcyjno-refleksyjna, w połączeniu z symbolicznym myśleniem i aktywnością (motywacją) wolincjonalną stanowią podstawę kreatywnej podmiotowości. Umożliwia ona bowiem wytworzenie w ludzkiej świadomości obrazów i idei różnych przyszłych celów i programów działań, które mogą je realizować. Rośnie dzięki temu *ekspansja pola świadomości* (A. Wierciński)⁸, będąca warunkiem zdolności przystosowawczej w zmiennych ekosystemach przez coraz dłuższy czas. Prowadzi do tego kreatywna wynalazczość zracjonalizowana lub heurystyczna, czyli wyobrazeniowo-myślone tworzenie modeli celów.

Po drugie, do uspołecznienia jednostki, czyli niezbędności wspólnoty dla zaspokojenia przez jednostkę potrzeb biogenych. Jej gatunkową specyfiką jest bowiem zaspokajanie potrzeb biogenych (a także innych) przez zorganizowane działania zbiorowe z podziałem ról według płci, wieku i zdolności, urodzenia. Wspólnoty są dodatkowo spajane przez więzi krwi, więź terytorialną i tradycję kulturową. Jednostka korzysta wówczas z doświadczenia całej społeczności. Adaptuje się do środowiska społecznego w toku socjalizacji, a następnie rywalizuje z innymi o pozycję, zapewniającą możliwie pełne zaspokajanie potrzeb bio- i socjogenych (koegzystencji i kooperacji grupowej). Począwszy od rewolucji neolitycznej, praca

⁸ Zob. tegoż, *Magia i religia*, Warszawa 1997, s.23-36; T. Kocowski, *Antroposystem, czyli systemowa koncepcja człowieka, jego funkcji i potrzeb*, [w]: *Człowiek w perspektywie ujęć biokulturowych*, J. Piontek, A. Wiercińska (red.), Poznań 1993, s.11-31, a także R. Foley, *Zanim człowiek stał się człowiekiem*, Warszawa 2001.

człowieka mogła być eksploatowana przez osoby uprzywilejowane w hierarchii społecznej.

Po trzecie, do roli narzędzi (technik i energii) jako pozaorganizmalnych sposobów oddziaływania na środowisko przyrodnicze, co umożliwia tworzenie nowej przestrzeni egzystencji zbiorowej, czyli środowiska przyrodniczo-technicznego. Stanowi ono habitat, sieć osiedleńczą ludzi. Człowiek podlega od tej pory ewolucji kulturowej, o znacznie krótszych rytmach zmian niż ewolucja biologiczna. Jego adaptacja do zmienionego środowiska nie zależy bowiem od zmiany struktury morfo-fizjologicznej organizmu. Jest za to ściśle powiązana z ogromnym mózgiem, będącym z kolei adaptacją do wzrostu potrzeb informacyjno-regulacyjnych.

Dzięki tej gatunkowej naturze człowiek może dokonywać ekspansji wewnętrznej (przez wzrost wiedzy o przyrodzie i umiejętności praktycznych) na poziomie osobniczym. Drogą do tego jest kulturowe kreowanie nowych potrzeb, szczególnie potrzeby ogólnego poznania świata i potrzeby poczucia sensu (celowości) życia. Ale także może dokonywać dalekosiężnej ekspansji, adaptując coraz lepiej ekosystem bądź dokonując ekspansji na tereny zajmowane przez inne grupy. Może to czynić bądź w sposób pokojowy z wykorzystaniem środków nacisku perswazyjnego, bądź z wykorzystaniem siły zbrojnej (przez podbój). Dzięki zewnętrznej ekspansji poszczególnych populacji ludzkich poszerza się też habitat całego gatunku.

Natura gatunkowa człowieka stanowi *constans* dziejów, stanowi o ludzkim, czyli biokulturowym sposobie egzystencji historycznej. Przebiega ona w różnych typach systemów społecznych. Dotychczas ludzkość żyła w świecie maltuzjańskim, z wyjątkiem ostatnich dwóch stuleci po rewolucji przemysłowej.

Przesłanki socjologiczne, czyli dotyczące ogólnej koncepcji społeczeństwa i mechanizmów jego zmiany. Badacz ma do wyboru albo organiczno-systemowy model społeczeństwa, albo wizję procesualną, czyli podejście morfogenetyczne, w którym osią analizy jest dynamiczne pole społeczne. W tej perspektywie dzieje ludzkich społeczeństw to stopniowa eksploatacja globalnego ekosystemu z wykorzystaniem różnych źródeł energii i materiałów (od drewna po stal i produkty

bioinżynierii). W odniesieniu zaś do ludzkiej wiedzy to ewoluowanie samoświadomości zjawisk społecznych, prawidłowości, mechanizmów funkcjonowania społeczeństwa. W rezultacie tracą podstawy jedne mity, iluzje, utopie, konwencjonalne mądrości, rosną z kolei nowe, chociaż wiedzieć to nie znaczy czynić.

W politologii szeroko przyjmowana jest systemowa koncepcja społeczeństwa, będąca luźną adaptacją koncepcji Talcotta Parsonsa (strukturalnego funkcjonalizmu). Ten z kolei wyrasta z ekologii systemów i cybernetyki. System społeczny utrzymuje się w stanie dynamicznej równowagi dzięki funkcjom pełnionym przez cztery typy instytucji. Należy do nich, po pierwsze, gospodarka. Dostarcza ona dóbr zaspokajających potrzeby biogenne i pochodne społeczeństwa. Po drugie, instytucje polityczne. Pełnią one funkcję mobilizacji do wspólnych działań i ich koordynacji. Kolejną stanowią utrwalone wzorce zachowań. Tożsamość i integrację zapewnia kultura duchowa, historycznie najczęściej religia, więź narodowa, etniczna czy tradycje wspólnego państwa. Wdrażają te wzorce małe i wielkie grupy społeczne w procesie socjalizacji i kontroli społecznej, na czele z rodziną, szkołą, wspólnotami religijnymi czy sąsiedzkimi.

Przesłanki metodologiczne. Tworzy je realizowany wzór naukowości, racjonalności poznawczej. W metodologicznym kształcie nauk społeczno-humanistycznych odciska się przedmiot badania czyli człowiek jako podmiot działania i poznania oraz świat człowieka. Świat wypełniony faktami społecznymi o subiektywnym, normatywnym i semiotycznym charakterze. Co więcej, świat wieloelementowy o charakterze całości; świat złożony z nieredukowalnych wzajemnie struktur życia społecznego, takich jak gospodarka, prawo, nauka czy religia; i przede wszystkim świat wyjątkowo dynamiczny, o nieznanych w przyrodzie rytmach zmian.

We współczesnej politologii wzór racjonalności poznawczej to behaviorizm po przejściach. Nie należy go wiązać ani z metodą reprezentacyjną, ani techniką ankietową czy metodami statystycznymi, ani łączyć z dyskryminacją metod jakościowych. Natomiast jego rdzeniem jest koncepcja celów i kryteriów poznania

naukowego, obowiązującego każdego politologa (*pod wieloma względami wszyscy jesteśmy obecnie postbehavioralistami*, twierdzi D. Sanders)⁹. W tej koncepcji celem badań naukowych jest wyjaśnianie zachowań jednostek i zachowań zbiorowych w rodzaju powstań narodowych, ruchów narodowych czy emancypacyjnych. Można tego dokonać dzięki prawom nauki. Opisują one prawidłowości między zachowaniami i sytuacjami społecznymi, w których się ludzie znajdują (np. według prawa frustracji-agresji Dollarda, człowiek sfrustrowany będzie się zachowywał agresywnie; według innego prawa istnienie nadwyżki ekonomicznej jest koniecznym warunkiem powstania państwa). W tym pojęciu wyjaśniania obecna jest idea przyczynowości i zależności funkcjonalnych między różnymi stanami systemu społecznego (dla przykładu, potencjał ekonomiczny społeczeństwa warunkuje jego potencjał militarny). Prawa nauki pozwalają na formułowanie prognoz co do wystąpienia stanów rzeczy, jeśli pojawią się warunki ich realizacji (opisywane w poprzedniku praw nauki ich warunki początkowe). Dzięki temu można empirycznie falsyfikować głoszone twierdzenia, testując je na podstawie szeroko rozumianej obserwacji, ewentualnie eksperymentów, ale najczęściej na podstawie materiału historycznego. Badacz posługuje się wówczas metodą porównawczą, która w politologii zastępuje eksperyment. W procesie poznawania rzeczywistości społecznej występuje współzależność podstawy źródłowej i jej interpretacji, w rezultacie *badanie historyczne to nieprzerwany proces modelowania faktów przez interpretację i modelowania interpretacji przez fakty*¹⁰.

W politologii zbudowały swe przyczółki wszystkie podstawowe orientacje teoretyczno-metodologiczne współczesnej naukowej humanistyki. Szeroką pluralistyczną panoramę współczesnej nauki o polityce tworzą, m.in. orientacje nawiązujące do logicznego empiryzmu (podejście behavioralne), podejście instytucjonalne, korzystające z nowej ekonomii instytucjonalnej i neoklasycznej (teoria wyboru publicznego) i podejścia historyczne (nawiązujące do Webera

⁹ Tegoż *Behavioralizm*, [w:] *Teorie i metody w naukach politycznych*, D. Marsh, G. Stoker (red.), Kraków 2006, s. 60.

¹⁰ E. H. Carr, *What is History?*, London 1962, s.24.

i Marksa, szkoły krytycznej), podejścia nawiązujące bezpośrednio do hermeneutyki, fenomenologii, psychoanalizy (interpretacjonizm), a także kierunek naturalistyczny – biopolityka. Ideał racjonalności poznawczej, wspólny wszystkim typom nauk empirycznych, wyraża postulat intersubiektywnej kontrolowalności wszelkich twierdzeń pretendujących do miana naukowych. Ten zaś wymaga ścisłości w formułowaniu tez oraz logicznej poprawności rozumowań. Dla wszystkich paradygmatów wspólny jest wyróżnik zjawisk politycznych. Stanowi go rola legitymizowanego (państwowego) przymusu w organizacji życia społecznego. Inne są natomiast przypisywane fenomenom polityki atrybuty, źródła, główne funkcje, słowem, różne są koncepcje teoretyczne, podejmowane problemy badawcze i osadzone na nich strategie badania.

Przesłanki aksjologiczne (ideologiczne). Wśród politologów dominuje liberalna koncepcja wolności i równości. Współcześni politolodzy szeroko akceptują ideologię państwa demokratyczno-liberalnego i wartości, które ono implikuje. W szczególności normatywizm. W swoich badaniach, zwłaszcza ustrojowych zakładają, że osią polityki są *rzędy prawa*: nadrzędność ogólnych zasad prawa ponad wszelką władzę. Zakładają zatem uniwersalny model funkcjonowania sfery publicznej. W tej koncepcji państwo, stanowiąc prawne normy współżycia ludzi w danej zbiorowości, musi przestrzegać wolności jednostki i ogólnych zasad prawa. Nawet uprawnienia socjalne wprowadzone zostały dla realizacji wolności po to, by jednostki, zaspokoiwszy potrzeby egzystencjalne, mogły lepiej korzystać z wolności. Państwo staje się bezosobową władzą publiczną, gdyż *rzędy prawa rozumiane jako wyraz dobra wspólnego podmiotów prawnych, które, wchodząc w mniej lub bardziej formalne umowy, biorą udział w tworzeniu się porządku cywilnego*¹¹. Słowem, członkowie społeczeństwa obywatelskiego stają się równi wobec prawa jako podmioty tych umów. Źródła tych historycznych dążeń tkwiłyby w myślowych ideałach ładu społecznego.

¹¹ A. Bühr, *Nowomowa liberalna*, Warszawa 2009, s. 61.

Rozpowszechniony wśród politologów na Zachodzie jest też europocentryzm. Sprzyja on oglądowi dziejów narodów i cywilizacji lokalnych z perspektywy ostatnich dwustu lat, kiedy Europa dzięki rewolucji naukowej i przemysłowej zdominowała system światowy. Jednak do tego czasu ojczyzną wynalazków były Chiny (papier, druk, proch, kompas), matematyka (system dziesiętny, pojęcie zera) wywodzi się z Indii, a cywilizacja arabsko-muzułmańska pośredniczyła w wędrówce innowacji do Europy. Grecy korzystali z dorobku wcześniej rozwiniętych cywilizacji Mezopotamii i Egiptu. Bliższa historycznej prawdy jest policentryczna wizja współistnienia różnych narodów i cywilizacji. Rezultatem tego była konwergencja ich materialnego i kulturowego dorobku, przede wszystkim towarów za pomocą dalekosiężnego handlu, wynalazków, prądów religijnych, ale też patogenów (epidemie dżumy krwotocznej, ospy prawdziwej czy grypy). Taką rekonstrukcję dziejów cywilizacji lokalnych przedstawiam w innym miejscu¹².

Omówiona wyżej wieloaspektowość zjawisk politycznych prowadzi do wyspecjalizowanych strategii ich opisu i objaśniania. Mają one wrażliwy empirycznie język – swoisty mikroskop – czule reagujący na wyróżnione cechy świata polityki, a także bazę heurystyczną, ułatwiającą ich uporządkowanie (swoisty teleskop badawczy). Ale ponieważ narzędzia badawcze kierowane są na określone rewiry świata polityki, nie mogą objąć całego pola badawczego. Mają zatem określone walory poznawcze i heurystyczne, ale zarazem muszą być uzupełniane innymi perspektywami badawczymi. Stąd postulowany pluralizm badawczy i jego metodologiczna konieczność. Autarkia w tej sytuacji byłaby świadomym wyborem losu Robinsona Cruzoe, skazanego na *self-help* w ogromnym oceanie wiedzy. Wskażemy teraz najbardziej wpływowe paradygmaty badań politologicznych, ukazując ich poznawczą niezbędność dla rozumienia poszczególnych aspektów fenomenu polityki, a zarazem poznawcze ograniczenia, a czasami po prostu słabości.

¹² Zob. T. Klementewicz, *Geopolityka trwałego rozwoju. Ewolucja cywilizacji i państwa w trakcie dziejotwórczych kryzysów*, Warszawa 2013.

Poza kredowym kołem polityczności i geopolityki

I. Aspekt ustrojowy – system polityczny

A) Instytucjonalizm: prawo i normy kulturowe

W tej koncepcji polityk jest organizatorem i gwarantem ładu społecznego.

W tym celu posługuje się, rzadko dzieląc się monopolem, środkami przymusu fizycznego, środkami publicznej regulacji. Tę samą myśl można ekwiwalentnie wyrazić za pomocą kategorii władzy politycznej (*ergo* państwowej). Uprawianie polityki polega zatem tutaj głównie na czynieniu użytku z uprawnień władczych, a więc stanowieniu prawa na mocy kompetencji prawodawczej, wydawaniu aktów administracyjnych, aktualizujących obowiązki przez już ustanowione normy, oraz wymierzaniu sankcji.

Najdobitniej wyraża tę koncepcję polityki szeroko znany cytat z „Drugiego traktatu o rządzie” Johna Locke’a. Dla tego filozofa władza polityczna to *uprawnienie do tworzenia praw, włącznie z karą śmierci, i w konsekwencji pomniejszymi karami, w celu określenia i zachowania własności, a także użycia siły społeczności do wykonania tych praw oraz w obronie wspólnoty przed zagrożeniem zewnętrznym, a wszystko to dla dobra publicznego*¹³.

W tym nurcie refleksja politologiczna splata się z prawniczą i socjologiczną, wszystkie one bowiem są konieczne od odtworzenia normatywnych podstaw życia politycznego. Zakłada się, że działanie ludzi przebiega w ramach możliwości i ograniczeń stwarzanych przez instytucje, które rozumie się szeroko jako ogół reguł, w których funkcjonuje sfera publiczna. Chodzi głównie, po pierwsze, o instytucje formalne (prawo i organizacja państwowa). Mamy wówczas do czynienia z instytucjonalizmem organizacyjnym. Po drugie, chodzić może o instytucje nieformalne (tradycję, kulturę społeczną, mentalność, religię). Ich badanie to domena instytucjonalizmu normatywnego, inaczej socjologicznego. Instytucjonalizm w nauce o polityce koncentruje się głównie na realnym aspekcie zjawisk prawnych. Jeden z przedstawicieli tego podejścia badawczego nazywa instytucjonalizm „historycznym

¹³ Tegoż, *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 1992, s.164.

sercem” politologii, a narzędzia tej analizy *częścią arsenału badawczego każdego politologa* (R. Rhodes)¹⁴. Instytucjonalizm ma najdłuższe tradycje, wybitnych przedstawicieli w polskiej politologii, łączących wiedzę i kompetencje badawcze pokrewnych dyscyplin (zwłaszcza ustrojoznawcze (prawnicze), historyczne i socjologiczne), by wymienić Czesława Znamierowskiego, Konstantego Grzybowskiego, Marka Sobolewskiego, Stanisława Ehrlicha, Kazimierza Opałka, Franciszka Ryszkę czy Jana Baszkiewicza.

B) Analiza systemowa: funkcje państwa

Trudno byłoby też zrozumieć fenomen polityki bez rozpatrzenia funkcji, jaką ona pełni w systemie społecznym, w społeczeństwie jako całości. Przesłanką tej koncepcji jest obserwacja, że w odróżnieniu od przyrody pozaludzkiej w życiu społecznym mamy do czynienia z ludźmi działającymi świadomie, celowo; ludźmi próbującymi zapanować nad swym zbiorowym losem. W tym stwierdzeniu zawiera się podstawowa różnica między ewolucją biologiczną a kulturową. Występują bowiem dwa podstawowe mechanizmy zmiany społecznej: mechanizm efektu globalnego (niewidzialnej ręki) i mechanizm planowanej zmiany społecznej, czyli ingerencji ludzi w celu pożądanego zmiany zastanych struktur społecznych. Po rewolucji neolitycznej kolektywnym podmiotem takich zmian była organizacja państwowa. Ma ona odpowiednie do tego celu instrumentarium: potencjalny i efektywny przymus fizyczny (prawo), zgromadzone za sprawą przymusu podatkowego nadwyżki ekonomiczne wspólnoty czy aparat propagandowy (rytuały, obrzędy religijne, święta, szkołę czy media publiczne). Jako jedyna instytucja może oddziaływać – bezpośrednio i (lub?) pośrednio – na całość społeczną mocnymi i miękkimi środkami. Państwo w tej roli może stosować różne techniki rządzenia dla realizacji celów społecznych, wykraczających daleko poza zapewnianie ładu wewnętrznego i bezpieczeństwa zewnętrznego. Może m.in.:

¹⁴ Tegoż, *Understanding Governance*, Buckingham 1997, s.5,64, cyt. za V. Lowndes, *Instytucjonalizm, [w:] Teorie i metody w naukach politycznych*, dz. cyt., s.91. Zob. też J. G. March, J. P. Olsen, *Instytucje. Organizacyjne podstawy polityki*, Warszawa 2005 s.27-30.

- koordynować funkcjonowanie różnych sfer życia społecznego (od koordynacji prac irygacyjnych w pierwszych wspólnotach rolniczych po organizację transportu publicznego, kiedy kieruje kapitał publiczny do tych gałęzi gospodarki, które są ważne dla funkcjonowania pozostałych), słowem, chodzi o funkcje systemowe i operacyjne państwa;
- inicjować reformy instytucjonalne dla przezwyciężenia dysfunkcyjności dotychczasowych struktur gospodarki, państwa, świadomości społecznej. Zwykle zawodzą one w zmienionych warunkach za sprawą rozwoju technologii, narastania podmiotowości nowych sił społecznych, zawodności dotychczasowych rozwiązań instytucjonalnych czy wprost regresu cywilizacyjnego (rewolucja Meidži, New Deal, reforma demokratyczna w Anglii w 1867 r., ustawodawstwo socjalne Bismarcka);
- korygować rynkowy podział dóbr;
- w erze globalizacji nową funkcją państw staje się postulowane przywództwo globalne, dla którego jak dotąd brak instytucjonalnych form; stąd strategia kosmopolityzacji państwa i idea i praktyka globalnego rządzenia (z udziałem organizacji międzynarodowych i państw).

W sumie dzięki tej koordynująco-regulacyjnej roli społeczeństwo narodowe funkcjonuje sprawniej oraz może zmieniać swe struktury gospodarcze, polityczne, w powolniejszym stopniu świadomościowe, dostosowując je do nowych wyzwań środowiska przyrodniczego, postępu technologii czy emancypacji podmiotowości ludzkiej. Wzrasta też niezerowa sumowalność, inaczej możliwości osiągnięcia korzyści ze współpracy ludzi, kierujących się nawet egoistycznym osobistym czy grupowym interesem (E. Ostrom)¹⁵. Chodzi o rozwiązanie problemu wspólnego pastwiska, czyli podporządkowania egoistycznej strategii działania jednostek bądź grup (na tym poziomie racjonalnej) strategii kolektywnej. Jej wdrożenie (np. uregulowanie wykorzystywania zasobów wodnych Nilu przez państwa, przez które przepływa ta

¹⁵ Główna praca laureatki nagrody Nobla to *Governing the Commons: The Evolution of Institutions for Collective Action*, Cambridge 1990.

rzeka) wymaga uzgodnionego współdziałania, które musi zorganizować wyższa instancja (racjonalność na poziomie społecznym, ponadjednostkowym).

Tak rozumiana sfera polityki stała się przedmiotem badania i refleksji kilku kierunków, podejść czy szkół. Przede wszystkim nawiązujących do teorii systemów i funkcjonalizmu, neoewolucjonizmu i klasycznej ekonomii. W szczególności podejścia systemowego spod znaku D. Eastona, K. Deutscha, N. Luhmanna. Analiza systemowa ma w naukach politycznych jedynie walory heurystyczne. W przeciwieństwie bowiem do biologii i nauk technicznych nie korzysta z aparatu matematycznego ani też nie ujmuje ilościowo zależności między elementami badanych systemów.

II. Analiza społecznej treści polityki

A) Paradygmat konfliktowy (marksowski): polityk jako (stronniczy) arbiter w konfliktach o podział dóbr i realizację wartości grupowych i wspólnych

W katalogu pytań badawczych politologa znajdujemy jedno szczególnie doniosłe. Dotyczy ono społecznej treści polityki, przede wszystkim jej pierwotnych źródeł, uwarunkowań oraz skutków makrospołecznych. Punktem wyjścia tej analizy jest wyróżnienie sprzeczności i konfliktów w strukturze gospodarczej danego społeczeństwa, owej *wspólnoty życia i pracy* (J. Hartman)¹⁶. Dalej, badanie jak one się odzwierciedlają w dążeniach i świadomości klas i stanów, wzrastającej podmiotowości, zorganizowaniu, jakości przywódców, sojuszach międzygrupowych. Ogólnie, jak przebiega zawiła, pełna kompromisów i przejściowych sojuszy rywalizacja o wykorzystanie instrumentarium i autorytetu państwa dla realizacji celów grupowych. Należy tu uwzględnić odrębną ideologiczną i parlamentarną logikę tej walki. Pojawia się na tym poziomie domieszka celów ogólnospołecznych, uniwersalnych, emancypacyjnych (mniejszości narodowe, prawa kobiet, mniejszości obyczajowe, rasizm itp.). Pojawiają się też często zamiany płaszczyzn konfliktu, zwłaszcza z klasowego na tożsamościowy (*backlash*) czy populistyczny, zarówno w postaci ruchów skrajnej prawicy, jak i fundamentalizmu religijnego. Kategorie tej

¹⁶ Zob. tegoż, *Polityka filozofii. Eseje*, Kraków 2010, esej *Powstanie i kres własności*, s. 68.

analizy w odniesieniu do współczesnego społeczeństwa, opartego na nowoczesnej nauce, a zarazem funkcjonującego w zglobalizowanej gospodarce rynkowo-kapitalistycznej muszą być odpowiednio rozbudowane i zmodyfikowane.

Dla politologa bezpośrednio ważne są konflikty wokół redystrybucji dochodów. Współczesne państwa gromadzą bowiem w formie podatków około 40-50% PKB. Z nich, a także pożyczek są finansowane dobra publiczne za zgodą podmiotów gospodarczych w ramach społeczeństwa obywatelskiego. Dlatego spór o zakres interwencji państwa stanowi obecnie główną treść polityki. Pozornie samoregulujący się mechanizm rynkowy jest jedynie naturalnym przedłużeniem tej konstrukcji (G. Ingham)¹⁷.

Badanie społecznej treści polityki wymaga zatem swoistego wielooboju badawczego. Polega on na umiejętnym posługiwaniu się określoną teorią społeczeństwa jako całości (jako bazą heurystyczną analizy), a następnie wymaga historyczno-empirycznej analizy sytuacji własnościowej i stosunków podziału nadwyżki między różne klasy i stany społeczne. W kolejnej fazie procesu badawczego pojawia się faktograficzna wiedza o aktualnych międzygrupowych stosunkach (rzadko antagonizmach, częściej współpracy, sojuszach, wartościach wspólnych). To faza walki o opanowanie i użycie kompetencji władczych i zasobów państwa do realizacji celów grupowych oraz dóbr publicznych i wspólnych. Jest to zatem analiza teoretyczno-empiryczna o charakterze transdyscyplinowym. Wymaga ona integralnego połączenia za sprawą wspólnej teorii ogólnej (kompetencja socjologiczna) wszystkich aspektów fenomenu polityki, a więc źródeł (kompetencja ekonomiczna), aspektu podmiotowości, działania oraz struktur i instrumentów rządzenia i wpływu (kompetencja politologa). Takie socjoekonomiczne, a zarazem politologiczne analizy znajdujemy w twórczości wielu badaczy (B. Barber, D. Harvey, M. Hirszowicz, B. Jessop, T. Kowalik, S. Kozyr-Kowalski, P. Krugman, D. Ost, I. Wallerstein, L. Wacquant).

¹⁷ Zob. Tegoż, *Kapitalizm*, Warszawa 2011, zwłaszcza s.231-240, a także W. Rutkowski, *Współczesne państwo dobrobytu. Ekspansja, kryzys, spory*, Warszawa 2009, s. 62-83.

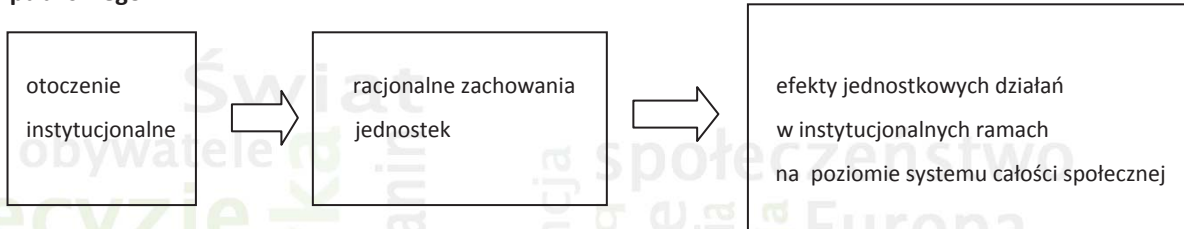
B) Teoria wyboru publicznego – instytucje sfery publicznej

Teorię wyboru publicznego można traktować jako wariant instytucjonalizmu, ponieważ przedmiotem analizy jest tu ocena efektywności ekonomicznej instytucjonalnego fundamentu (głównie prawa) współczesnych społeczeństw. Optymalizacja ładu instytucjonalnego pozwoliłaby obniżyć koszty transakcyjne, czyli ogólnie zmniejszyć wydatki na egzekwowanie umów i obowiązywanie prawa, w postaci, np. dodatkowych kosztów ubezpieczeń czy ochrony. Koszty transakcyjne obejmują też wydatki na funkcjonowanie organów administracji, np. administracji pobierającej cło. Ponosi je wówczas społeczeństwo jako ogół podatników. Dobre instytucje poprawiają nie tylko efektywność gospodarki, ale także stabilność społeczną, czego przykładem jest Skandynawia. Dużym osiągnięciem tego nurtu badawczego jest teoria dóbr wspólnych i ich ochrony wspomnianej już Elinor Ostrom.

W latach osiemdziesiątych, w okresie ideologicznego triumfu neoliberalizmu, był to dominujący paradygmat, zwłaszcza w amerykańskiej politologii. Głównym przedmiotem zainteresowania była niesprawność rządu (państwa), analogicznie jak w ekonomii zawodność rynku. Próbowano zastosować standardowe narzędzia analizy ekonomicznej do decyzji politycznych, a więc podejmowanych nie według kryteriów ściśle ekonomicznych, czyli maksymalizacji oczekiwanej użyteczności, lecz z uwzględnieniem przy podziale wspólnych funduszy potrzeb społecznych. Przesłanką społeczną tych zainteresowań jest fakt, że współczesne państwa w dalszym ciągu są państwami dystrybucyjnymi, protektywnymi, produktywnymi i rozwojowymi, słowem, aktywnymi wobec gospodarki i mechanizmów funkcjonowania sfery publicznej. Mimo postępującej deregulacji utrzymuje się w dalszym ciągu regulacyjne oddziaływanie państwa na gospodarkę, czy to w celu usunięcia niesprawności rynku, zwłaszcza w sferze podziału dochodów, czy kontroli wykorzystywania kapitału przyrodniczego, a także wspierania procesów innowacyjnych w gospodarce i funkcjonowaniu sfery publicznej (wydatki produktywne stanowią około 35% ogółu wydatków publicznych). Sferę polityki traktuje się tu jako specyficzny rynek, na którym występuje strona podaży i popytu, kategoria ceny, maksymalizacja korzyści.

Najbardziej jest to widoczne w podejściu do marketingu politycznego. Schemat analizy zachowań jednostkowych w instytucjonalnych ramach sfery publicznej i państwa ukazuje schemat 1.

Schemat 1. Kierunki determinacji zachowań jednostkowych i wyjaśniania ich skutków w teorii wyboru publicznego.



Źródło: J. Wilkin (red.), *Teoria wyboru publicznego*, Warszawa 2005, s.14.

Dziedziną zainteresowań badawczych reprezentantów teorii wyboru publicznego jest optymalizowanie granic między sferą publiczną a prywatną z wykorzystaniem narzędzi i założeń klasycznej ekonomii (indywidualizm metodologiczny, zasada maksymalizacji użyteczności, koncepcje optimum społecznego, mechanizm równowagi systemu, itd.). Teoria wyboru publicznego podjęła wiele tradycyjnych wątków refleksji politologicznej, dotyczącej niesprawności rządzenia. W szczególności starała się poddać analizie:

- zakres i zasady dostarczania dóbr publicznych, a zwłaszcza sposób egzekwowania praw własności i zapobiegania nadmiernej monopolizacji gospodarki (J. M. Buchanan, G. Becker, W. Landes, J. Coleman);
- funkcjonowanie koalicji dystrybucyjnych (monopoli, związków zawodowych), obniżających ekonomiczną efektywność gospodarki, a także pogoń za rentą za pomocą mechanizmów politycznych (koszty lobbingu, zwłaszcza korporacji ubiegających się o zmniejszenie obciążeń podatkowych), (M. Olson, A. Krueger, G. Tullock);
- związki między biurokracją a ciałami ustawodawczymi (ekonomiczna teoria biurokracji W. Niskanena);

– efektywność i konkurencję w systemie trójpodziału władz, a zwłaszcza problematykę głosowania i ładu konstytucyjnego oraz analizę zachowań wyborczych(ekonomiczna teoria demokracji A. Downsa);

Mocną stroną omawianego paradygmatu jest analiza związków biznesu z państwem. Istniejące regulacje stwarzają bowiem szarą strefę uznaniowości i nadużyć, nieformalnych powiązań i stronniczych decyzji przy udzielaniu pomocy publicznej, a także przetargach na inwestycje publiczne i zadania zlecone, dotacjach, operacjach na podatkach, koncesjonowaniu działalności gospodarczej, subwencjonowaniu różnych gałęzi gospodarki, tworzeniu specjalnych stref ekonomicznych, utrzymywaniu monopolu państwa czy protekcjonizmu.

W ujęciu badaczy inspirowanych nową ekonomią instytucjonalną ład polityczny powstaje na bazie racjonalnych decyzji pojedynczych podmiotów na gruncie ich potrzeb, preferencji oraz oczekiwań. Przy czym podmioty te zajmują różne pozycje w aparacie administracyjnym bądź mają odmienne partykularne interesy, głównie ekonomiczne. Tak więc politycy, biurokraci, rzecznicy grup interesu nie są zdolni do zachowań altruistycznych, zgodnych z interesem publicznym. W tej sytuacji *Homo politicus* staje się *Homo economicus* jako wyabstrahowany podmiot, który dążąc do efektu maksymalnie preferowanego, kieruje się racjonalną wiedzą i pragmatyzmem. Stąd indywidualizm metodologiczny – działają i istnieją tylko jednostki, kierujące się własnymi korzyściami, głównie o charakterze korzyści materialnych. Teoria wyboru publicznego stwarza szanse integracji wiedzy i warsztatów badawczych ekonomii, socjologii i nauki o polityce. Podstawą tego jest ponaddiscyplinowa kategoria, jaką jest pojęcie instytucji.

III. Aspekt świadomości politycznej i socjotechnik jej kształtowania – interpretacjonizm

Domeną tego paradygmatu badawczego jest analiza podstaw świadomościowego, wyobrażeniowego, językowego konstruowania rzeczywistości politycznej (M. Bevir, R. Koselleck, M. Foucault, A. Wendt). Zwolennicy tego kierunku

wychodzą z założenia, że nie ma czegoś takiego jak *rzeczywistość substancjalna*, istniejąca niezależnie od znaczeń, jakie ludzie przypisują swoim działaniom (np. uchylenie nakrycia głowy na widok znajomej osoby nie jest jej wietrzeniem, czynnością fizyczną, lecz czynnością konwencjonalną). Świat jest więc społecznie i pojęciowo konstruowany. Wzmacnia to przekonanie, że wszelka obserwacja zjawisk poza świadomością człowieka jest zapośredniczona przez pojęcia (teorie). Nie da się obserwować doświadczeń bez ich jednoczesnej interpretacji (W. Quine). Zatem świat społeczny jednostka interpretuje na gruncie zastanej tradycji, języka, dyskursów, narracji. To pierwszy poziom interpretacji rzeczywistości. Następnie badacz interpretuje interpretację uczestnika życia politycznego. To drugi poziom hermeneutyczny, tzw. „gęsty opis” (C. Geertz). Interpretacja badacza może być tylko bardziej systematyczna, lecz nie uprzywilejowana, czyli bliższa adekwatnego opisu. Interpretacjonizm, konsekwentnie, ma predylekcję do metod jakościowych, głównie obserwacji uczestniczącej, pogłębionych wywiadów, transkrypcji tekstów, prowadzenia dzienników obserwacji, itd. Zadaniem badacza jest tutaj analiza tradycji, dyskursów, uchwycenie sposobów postrzegania przez jednostki problemów społecznych i dylematów rozwojowych, sposobów reagowania na nie. Przykładem może być dyskurs o efekcie cieplarnianym. Ale czy istnieje jedna, niepodważalna prawda o efekcie cieplarnianym? Jednak niektóre narracje o nim liczą się w większym stopniu z niepodważalnymi danymi, w większym stopniu wykorzystują możliwą wiedzę ogólną o mechanizmach kształtujących klimat (wulkanizm, dryf kontynentalny, parametry orbitalne, itd.). Dzięki temu ich interpretacja wydaje się wiarygodniejsza. To stanowisko umiarkowanego realizmu poznawczego.

Interpretacjonizm znajduje szerokie zastosowanie w analizie współczesnych debat politycznych. Wielu analityków współczesnej debaty publicznej sądzi, że obecnie to dyskurs jest ontologiczną podstawą polityki, a ona sama formą wspólnej debaty. Często padają twierdzenia wyolbrzymiające rolę medialnego wymiaru polityki. Dla przykładu, twierdzi się czasem, że „bez spektaklu nie ma polityki” czy nazywa się media „współczesnymi demiurgami rzeczywistości”. W dyskursie

publicznym łatwo o przemoc symboliczną. Pojawia się ona wówczas, gdy agenci medialni różnych ruchów politycznych dość arbitralnie narzucają całemu społeczeństwu swój język opisu rzeczywistości, problemy do debaty i systemy wartości, na gruncie których mają być one rozwiązywane. W tej sytuacji już w fazie użycia konkretnej nowomowy, perspektywy poznawczej i aksjologii rozstrzygają się w y b o r y. Reszta jest bardzo wymownym milczeniem. Dyskursy te kształtują ogląd sceny politycznej, która skurczyła się do wymiarów okienka telewizyjnego.

Interpretacjonizm rodzi kwestię, czy ramą analityczną ujęcia współczesnej debaty powinna być liberalna wizja republiki jako samorządnej społeczności obywateli. W wizji tej debata jest narzędziem uzgadniania poglądów w danej sprawie i wypracowywania alternatyw jej rozwiązania. Te z kolei poddaje się głosowaniu bądź negocjacom, zmierzającym do wypracowania wspólnego stanowiska. Lepszym schematem interpretacyjnym debaty publicznej jest koncepcja technik rządzenia Michela Foucault, zwłaszcza *rządomyślności* i koncepcja *neoliberalnego Lewiatana* Loica Wacquanta. W tych koncepcjach ład społeczny podtrzymują rozproszone techniki *rządomyślności* uczące jednostkę autosterowności, pozwalającej na osiągnięcie pożądanego przez rynek i pracodawców *ergodynamis*, stylu konsumpcji, strategii dążenia do sukcesu życiowego, spędzania czasu wolnego, umiejętności spełniania obowiązków odpowiedzialnego obywatela, podatnika, uczestnika quizów i akademii, itd. Oprócz państwa dużą rolę odgrywają tutaj media, organizacje pozarządowe, szkoła, autorytety publiczne, bankowi ekonomiści, zastępujący współcześnie dawnych astrologów i inteligencję. Współczesny neoliberalny Lewiatan wdrożył w różnych sferach życia społecznego rynkowe mechanizmy funkcjonowania jako optymalną metodę alokacji zasobów i wynagrodzeń¹⁸. W koncepcji Wacquanta

¹⁸ Zob. szerzej L. Waquant, *Trzy kroki w stronę historycznej antropologii faktycznie istniejącego neoliberalizmu*, www.praktykapolityczna.pl; M. Foucault, *Rządomyślność*, [w:] Tegoż, *Filozofia, historia, polityka*, Warszawa-Wrocław 2000, s.184; C. Crouch, *The Terms of Neoliberal Consensus*, *The Political Quaterley* 1997, No. 68, s. 357-359; M. Dean, *Governamentality: Power and Rule in Modern Society*, London 1999, s. 149-175; A. Ong, *Neoliberalism as a Mobile Technology*, *Transactions of the Institute of British Geographers* January 2007, Vol.32, Issue 1, s.1-6.

względnie nowe instrumenty polityki państwa to komercjalizacja dotychczasowego sektora usług publicznych, dyscyplinująca polityka społeczna (przejście od *welfare* do *workfare*), ekspansywna polityka karna (*prisonfare*) i kult indywidualnej odpowiedzialności jako *motywującego dyskursu i kulturowego kleju*, umożliwiającego akceptację tej ewolucji roli państwa i sposobu jej wypełniania. Słowem, władza jest teraz rozproszona poza spektaklem medialnym czy dyskursami, a świadomość, i w konsekwencji zachowanie, są modelowane przez wiele instytucji sfery publicznej i prywatnej. Tutaj duży potencjał oferuje szkoła krytyczna (P. Bourdieu, S. Lukes, A. Ong, L. Wacquant).

IV. Aspekt stosunków międzynarodowych: studia bezpieczeństwa, rywalizacji i współpracy

A) Realizm. Realizm stanowi nadal dominujący paradygmat analizy stosunków międzynarodowych (E. H. Carr, R. Aron, K. Waltz, J. Mearsheimer, w Polsce: S. Bielen, A. Bromke, R. Kuźniar). Jego dziedziną jest (poliarchiczny) system międzynarodowy, którego uczestnikami są państwa=instytucje jako reprezentacje wspólnot narodowych. Osią oddziaływań w tym systemie jest rywalizacja, konkurencja, walka i współpraca między jego uczestnikami. W tym systemie uczestnicy sami muszą zapewnić sobie bezpieczeństwo (system *self-help*) na różne, właściwe poszczególnym epokom sposoby. W paradygmacie realistycznym na czoło wysuwają się zindywidualizowane działania jednostkowe rozumianych państw=instytucji, ich przywódców, delegowanych przez nich żołnierzy i dyplomatów, a także powoływanych do życia organizacji międzynarodowych. Tezą realizmu jest myśl, że podstawą bezpieczeństwa państw w historycznej perspektywie jest ostatecznie potencjał militarny, uwarunkowany zasobami materialnymi i rozporządzanymi technologiami, w końcu-poziomem rozwoju gospodarki. Współzależność między bogactwem a bezpieczeństwem jest widoczna w czasie: w krótkiej perspektywie decyduje siła militarna, w dalszej poziom rozwoju gospodarczego. Ze względu na

czynniki i rozmiar potęgi wyróżnia się mocarstwa uniwersalne, sektorowe i regionalne. Syntezą czynników potęgi jest swoista matryca strategiczna, uwzględniająca zasoby naturalne, kształt terytorium narodowego, poziom rozwoju gospodarczego, zasoby ludnościowe, siły zbrojne, poziom rozwoju nauki i oświaty, jakość i typ kultury narodowej, w tym religii, a także system rządów i styl polityki zagranicznej. A więc twarde i miękkie środki wpływu na innych uczestników życia międzynarodowego.

Rywalizacja i konkurencja mają w dobie globalizacji inne wektory geopolityczne. Konkurencyjne są narody górujące kapitałem intelektualnym, których obywatele tworzą korporacje wykorzystujące w przestrzeni światowej pozostałe czynniki produkcji, przede wszystkim tanią siłę roboczą, rynki lokalne, surowce energetyczne. Przyszłość ładu światowego na gruncie realizmu nie rysuje się w jasnych barwach. Jeśli współczesna gospodarka rynkowa będzie nadal napędzana pogonią za rentą, bez względu na społeczne i ekologiczne skutki, powstaną *staronowe konflikty* (H. Welzer)¹⁹: lokalne, regionalne, ponadgraniczne konflikty zbrojne o zasoby (wody, ziemi ornej, surowców), zaostrzą je klimatyczni, transnarodowi uchodźcy. Dlatego podstawowa politologiczna charakterystyka naszej współczesności nie traci, co gorsza, na znaczeniu. Przemoc ma nie tylko mało chwalebny przeszłość, ale też niegorszą, niestety, przyszłość.

Jednak współcześni realiści uwzględniają też rosnącą rolę rządzenia globalnego, stopniowego przechodzenia od państwowego do policentrycznego sposobu regulacji. Potrzebę reżimów międzynarodowych i nowych struktur ponadnarodowych ich wypracowania i egzekucji przyniosła konieczność pokonania wyzwań o globalnym charakterze. Ogółu współczesnych społeczeństw narodowych, wraz z bogactwem łączących je więzi, nie da się już wtłoczyć w politologicznie rozumiany system światowy. Raczej mamy do czynienia z nowym średniowieczem. Obok bowiem państw narodowych pojawiły się organizacje regionalne i globalne,

¹⁹ Por. tegoż, *Wojny klimatyczne. Za co będziemy zabijać w XXI wieku?*, Warszawa 2010, s.197-201, W. Bello, *Wojny żywnościowe*, Warszawa 2011, s. 62-64, a także R. Uessler, *Wojna jako usługa*, Warszawa 2008, s. 137-143.

wielkie korporacje, regiony i jednostki organizacyjne lokalnego szczebla, megaregiony i megapolie, organizacje religijne, milicje i prywatne armie, kartele narkotykowe i wiele innych. W tej sytuacji dzisiejszy ład przechodzi nową fazę instytucjonalizacji, której znakiem są instytucje wielostronne oraz mechanizmy nieformalne, oparte na elastycznych zasadach współpracy (głównie kwartetu ONZ, UE, Stany Zjednoczone, BRICs) czy szczycie G-20 dla spraw globalnej gospodarki (S. Bieleń)²⁰. Na gruncie szeroko rozumianego realizmu rozwinęły się badania strategiczne, dotyczące bezpieczeństwa militarnego oraz myśli geopolitycznej, balansująca między ideologiami i interesami narodowymi, wyścigiem narodów w przestrzeni geograficznej a planowaniem czy raczej programowaniem strategicznym, scenariuszami możliwego jutra (opartymi na geograficznych przesłankach, a także zakładającymi istnienie konkurentów i potencjalnych konfliktów)²¹.

B) Teoria systemu światowego (I. Wallerstein, S. Amin, G. Arrighi).

W przeciwieństwie do realizmu jako nurtu badawczego w nauce o stosunkach międzynarodowych koncepcja gospodarki-świata zrywa z obrazem społeczeństwa

²⁰ Tegoż, *Polityka w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2010, a także, *Studia bezpieczeństwa*, P. D. Williams (red.), Kraków 2012, zwłaszcza s. 1-10 (Wprowadzenie redaktora tomu).

²¹ Por. R. Kuźniar, *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Warszawa 2005; C. Jean, *Geopolityka*, Wrocław 2003. Autor odmawia geopolityce naukowości (s.40-41, 43-46), pisząc, że *geopolityka jest metafizyką walki o panowanie nad przestrzenią, za pomocą której interpretuje się historię minioną i przewiduje przyszłą*. Podobnie twierdzi A. Piskozub, rozwijający w jej miejsce geozofię. Por. tegoż, *Między historiozofią a geozofią. Szkice z filozofii czasoprzestrzeni ludzkiej*, Toruń 2001, s. 74-75. Natomiast geografia polityczna zawężyła swoją refleksję do warstwy fizycznej aktywności gospodarczej ludzi (rolnictwo, sieć osiedleńcza, koncentracja przemysłu, gęstość zaludnienia, eksploatacja bogactw naturalnych itd.). Dlaczego geopolityka rozwinęła się w Niemczech na przełomie XIX i XX wieku odpowiada książka D. Olusoga i C.W. Erichsena, *Zbrodnia Kajzera*, Warszawa 2012, zwłaszcza s.390-425. Dla współtwórcy tej pseudonauki Friedricha Ratzela *wojna pozostaje wciąż wielką szkołą pokonywania przestrzeni*, nie trzeba dodawać, że chodzi o **wielką przestrzeń**. Zob. tegoż *Geografia polityczna*, [w:] A. Wolf-Powęska, E. Schulz (red.), *Przestrzeń i polityka. Z dziejów niemieckiej myśli politycznej*, Poznań 2000. Prawdą jest natomiast, że *Homo sapiens* zasiedlił wiele ekosystemów, tworząc często osobliwe cywilizacje przedstawione w znakomitym dziele brytyjskiego historyka Felipe Fernandez-Armesto: pustynia, tundra i lód, nieuprawne stepy („ocean traw”), lasy tropikalne i polodowcowe, gleby aluwialne w wysychających klimatach, górskie płaskowyże („zwierciadła niebios”), i wreszcie oceany, których udomowienie stało się historycznym dziełem narodów zamieszkujących atlantyckie wybrzeża Europy. Zob. Tegoż, *Cywilizacje. Kultura, ambicje i przekształcanie natury*, Warszawa 2008. Również Napoleon Wolański wyodrębnia analogiczne środowiska geoklimatyczne egzystencji człowieka: obszary arktyczne, wysokie góry, tereny suche, ekosystemy trawiaste i wilgotne lasy równikowe. Por. tegoż, *Ekologia człowieka. Wrażliwość na czynniki środowiska i biologiczne zmiany przystosowawcze*, t. I, Warszawa 2006, s.410-423.

(państwa narodowego) jako izolowanego, do pewnego stopnia niezależnego, rozwijającego swój cywilizacyjny potencjał, uzależniony od lokalnego ekosystemu i rozwijanych specjalności rzemiosła, później przemysłu. Charakterystyczne jest tu traktowanie odrębnego narodowego społeczeństwa jako węzła w sieci szerszej całości społecznej. W centrum uwagi tego paradygmatu znajduje się rozległa megamakrostruktura, której elementami są narodowe systemy produkcyjne, przepływy kapitałów między giełdami, światowy supermarket żywnościowy, ruchy migracyjne czy globalna popkultura. Ponadto w tym nurcie badawczym ważna jest rekonstrukcja mechanizmów przepływu nadwyżki ekonomicznej między regionami światowej gospodarki. Ten nurt badawczy zrodził się na kanwie zainteresowania powstawaniem rynku światowego, debatą nad przyczynami „wielkiego rozwidlenia” między Wschodem a Zachodem oraz rolą zmodernizowanej, uprzemysłowionej, kapitalistycznej Europy w połączeniu odrębnych cywilizacji lokalnych w system światowy. Jednostką analizy jest gospodarka-świat, rozumiana jako światowa gospodarka, zintegrowana przez wymianę rynkową (we wcześniejszych epokach taką rolę odgrywało państwo, tworząc imperia, a jeszcze wcześniej istniały tzw. mini systemy oparte na wymianie społecznej). Wallerstein, podobnie jak wcześniej Karl Polanyi, przeciwstawia obecnej strukturze systemu światowego wcześniejsze epoki, kiedy gospodarcza aktywność była podporządkowana zaspokajaniu potrzeb całej zbiorowości, a jej organizację określał podział pracy według płci, wieku lub różnych totemicznych zasad. Następne było stadium imperiów rolniczych. Mogły one eksploatować bogactwo podbitych narodów, używając ostatecznie środków przemocy fizycznej po to, by pobierać trybut, przyłączać ich ziemie uprawne, brać w niewolę siłę roboczą. Jednak ówczesne imperia nie miały środków transportu, logistyki, wojska – wobec małych nadwyżek i mniejszej populacji – żeby na dłużej opanować większą przestrzeń. Wówczas raczej asymilowały przyłączane obszary (imperium chińskie, rzymskie, perskie, kilka islamskich, np. Osmanów). Stosunki między centrum a peryferiami utrzymywano dzięki sile polityczno-militarnej. Władza polityczna zaś skupiała się w aparacie państw narodowych, które rozparcelowały

przestrzeń geograficzną na macierz i kolonie, oddzielając je granicami. Jednak gospodarka kapitalistyczna działa na obszarze większym niż mogący znaleźć się pod całkowitą kontrolą jakiegokolwiek państwa narodowego.

Ważnym teoriopoznawczym i metodologicznym wnioskiem tej analizy rzeczywistości społecznej w skali globu ziemskiego jest przyjęcie jednolitej ramy analitycznej, z centralną kategorią systemu-świata. Analiza tej całości społecznej wymaga przekroczenia opłotków zarezerwowanych dotychczas dla „suwerennych” nauk społecznych: ekonomii, politologii i socjologii.

C) Liberalizm instytucjonalny. Na gruncie neoklasycznej ekonomii rozwinęła się szkoła czy paradygmat badawczy zwany liberalizmem, liberalizmem instytucjonalnym (R. Keohane, J. Nye jr, J. Rosenau)²². W myśl tego paradygmatu stosunki między społeczeństwami narodowymi ewoluują w kierunku większego dobrobytu, większej wolności oraz rosnącej harmonizacji interesów. Jako racjonalni aktorzy państwa działają w anarchicznym środowisku międzynarodowym w zgodzie ze swym egoistycznym interesem narodowym, zarazem dążąc do realizacji wspólnego interesu. Jest nim wzrost korzyści ze współpracy o charakterze absolutnym. Główna do tego droga wiedzie przez intensyfikację wymiany handlowej. Wolny handel prowadzi bowiem do współzależności, która jest główną przyczyną pokoju. Jeśli wymiana handlowa spaja więzami wszystkie strony, rosną koszty wojen. Miarą tej współzależności są koszty zerwania współpracy i odwołanie się do przymusu czy siły militarnej, dla przykładu są one większe dla importera ropy naftowej niż importera dóbr luksusowych. Ważną kategorią tego podejścia jest kompleksowa współzależność (*complex interdependence*). Zakłócenie ładu, opartego na wymianie staje się nieopłacalne dla wszystkich uczestników. Wzmacnia to zatem dążenie do

²² R. O. Keohane, J.S. Nye jr, *Power and Interdependence: World Politics in Transition*, Reading 2000, s.122-132; R. O. Keohane, *After Hegemony: Cooperation and Discord in the World Political Economy*, Princeton 2005, s. 85-97; J.N. Rosenau, *Rządzenie bez rządu. Porządek i zmiana w światowej polityce*, Zarządzenie Publiczne, nr 1/2009, s.68-81; A. M. Kjaer, *Rządzenie*. Warszawa 2009, s.72-116.; E. Haliżak, *Pojęcie i istota przestrzeni geoeconomicznej*, w: *Geoekonomia*, E. Haliżak (red.), Warszawa 2012, s. 39-42.

rozwiązywania konfliktów na drodze pokojowej, z pierwszeństwem dla negocjacji i poszukiwania wspólnych korzyści. Dla współczesnych uczestników wymiany handlowej według reguł WTO, powrót do nacjonalizmu ekonomicznego, protekcjonizmu niósłby ze sobą duże koszty ekonomiczne i dlatego ten fakt determinuje politykę międzynarodową poszczególnych państw.

Największą słabością tego paradygmatu jest rozmijanie się z faktami. Rzeczywista konkurencja w skali międzynarodowej faworyzuje bowiem firmy z tych krajów, w których produkuje się towary po najniższych kosztach realnych. Te zaś zależą od płac realnych, poziomu rozwoju technologicznego i dostępności zasobów naturalnych. Konkurencja międzynarodowa doprowadza do porównania różnych konfiguracji tych czynników. Czynnikiem decydującym jest względna różnica w tempie postępu technicznego. To tłumaczy, dlaczego kraje słabo rozwinięte, konkurujące niskimi płacami realnymi, powiększają stale lukę rozwojową. Ten tragiczny paradoks polega na tym, że, chcąc *utrzymać dotychczasową przewagę kosztową, muszą wręcz poszerzać przepaść dzielącą je od bogatych w sferze płac realnych. Jest to dokładną antytezą rozwoju*²³. Za kruche należy uznać także podstawy metateoretyczne liberalizmu jako paradygmatu badawczego. Podstawą metateoretyczną tej koncepcji jest teoria wolnego handlu międzynarodowego, inaczej teoria komparatywnej przewagi kosztowej. Jest ona bezpośrednio związana ze względną obfitością czynników produkcji. W tej doktrynie główną rolę odgrywa znoszenie się deficytów i nadwyżek handlowych. Jednak – jak podkreśla Anwar Shaikh – *w świecie kapitalistycznym w handel angażują się nie państwa, lecz przedsiębiorstwa*, a teoria handlu międzynarodowego jest w istocie podzbiorem teorii konkurencji. Różnica między konkurencją wewnętrzną a międzynarodową polegałaby wówczas na tym, że

²³ A. Shaikh, *Ekonomiczna mitologia neoliberalizmu, w: Neoliberalizm przed trybunałem*, A. Saad-Filho, D. Johnston, Warszawa 2009, s.84, a także polemiczna wobec rozpowszechnionych stereotypów na temat wolnego handlu i roli państwa książka Ha-Joon Changa. Zob. Tegoż *Bad Samaritans: The Myth of Free Trade and the Secret History of Capitalism*, New York 2008, zwłaszcza s.19-39, a także G. Ardinat, *Moda na mit o konkurencyjności*, Le Monde diplomatique 2012, nr 12, s. 32-35.

*o ile konkurencja w obrębie kraju ponoć karze słabych, a nagradza silnych, konkurencja między narodami ma wzmacniać słabych a osłabiać mocnych*²⁴.

Całkowita destrukcja mitów na temat rzekomo wolnego handlu między narodami jest dziełem Paula Bairocha. Poza polityką handlową Wielkiej Brytanii po 1846 roku i europejskiej po 1960 roku dominowały różne formy protekcjonizmu. Autor analizuje problem na podstawie szerokiej bazy danych²⁵. Modyfikując metaforę szwajcarskiego historyka-ekonomisty, można by rzec, że statki handlowe pływały po *oceanie protekcjonizmu, z kilkoma wyspami liberalizmu*. Liberalizm gospodarczy zwłaszcza dla krajów Trzeciego Świata był prostą i krótką drogą do zacofania.

Cios koncepcji *gospodarki bez granic* zadali też reńciści całego świata. Stworzyli oni globalny rynek finansowy, przypominający kasyno. W rezultacie realizacja liberalnej koncepcji stosunków międzynarodowych doprowadziła do powstania *super-, hiper- czy turbokapitalizmu*. W tym systemie instytucje finansowe, krajowe i międzynarodowe współdziałają w razie potrzeby z państwem. Obroty finansowe przekraczają obecnie PKB ponad 50-krotnie. Znaczna część operacji finansowych to transakcje tzw. krótkiej sprzedaży. W rezultacie rynek akcji zaczął determinować strategię działania korporacji, fluktuacja rynku akcji zaś stała się główną determinantą cykli gospodarczych. Jak zauważył Jerzy Żyżyński, *usługi finansowe stały się zatem kluczową gałęzią gospodarki w krajach rozwiniętych. Mają istotny, wciąż rosnący udział w PKB i stają się ważnym źródłem miejsc pracy*²⁶. Nie trzeba dodawać, że rynek ten od chwili upadku systemu Bretton Woods „reguluje” tylko kryzysy finansowe.

* * *

²⁴ Tamże, s. 76-77, 81. Klasyczne i współczesne koncepcje handlu międzynarodowego przedstawia J. Świerkowski w pracy *Zarys ekonomii międzynarodowej*, Warszawa 2011, rozdz. 1 i 2.

²⁵ Tegoż, *Economics and World History, Myth and Paradoxes*, Chicago 1993, s. 15-50. Na s. 47 tabela z pełnymi danymi o taryfach w handlu międzynarodowym.

²⁶ Tegoż, *Neoliberalizm – ślepa uliczka globalizacji*, [w:] G. Kołodko (red.) *Globalizacja, kryzys i co dalej?* Warszawa 2010, s. 33. Zob. też J. Toporowski, *Dlaczego gospodarka światowa potrzebuje krachu finansowego*, Warszawa 2012, s. 79-82, R. Gilpin, *The Challenge of Global Capitalism: The World Economy in the 21st Century*, Princeton 2000, s.299-324 oraz Ha-Joon Chang, *Globalization, Economic Development and the Role of State*, London 2003, s. 17-24.

Dzięki połączeniu wszystkich omawianych aspektów życia politycznego społeczeństwa w całość analityczną, przestaje ono być chaosem konfrontacyjnych wypowiedzi, zaskakujących decyzji administracyjnych i personalnych, burzliwych demonstracji i „pokojowych” manipulacji. Dopiero bowiem całość rozproszonych informacji mówi nam o głównym instrumencie władzy, jakim jest prawo, a także o podstawowej funkcji państwa. Jest nią regulowanie trwania systemu społecznego, a w razie potrzeby – sterowanie procesem jego transformacji. I wreszcie o społecznych podstawach polityki, czyli polityce jako reakcji na sprzeczności i konflikty, zwłaszcza w sferze dystrybucji bogactwa społecznego. Zarazem badacz musi zarówno rekonstruować zewnętrzne warunki działań ludzi w polityce, jak i rozumieć społeczną konstrukcję tej rzeczywistości, czyli podmiotowość polityczną. Politolog zatem bada fakty złożone o charakterze syndromu (M. Karwat)²⁷. Można by się w tej sytuacji spodziewać kakofonii wypowiedzi o świecie polityki, jak przed koncertem orkiestry symfonicznej. **Jednak istnieje jedna politologia.** Decyduje o tym wspólny dla społeczności badaczy polityki układ epistemiczny – omówione wyżej przesłanki antropologiczne i socjologiczne, będące uogólnieniem dorobku naukowej humanistyki. Ponadto wiarygodnej, cennej poznawczo wiedzy o polityce dostarczają tylko te paradygmaty, które stoją na gruncie realizmu poznawczego, choćby w wersji osłabionej. Dlatego, choć nasza wiedza jest zawodna i obciążona teoretycznie, możemy, wykorzystując różnorodne perspektywy badawcze i dostępne narzędzia gromadzenia danych, wyjaśniać i rozumieć działania ludzi w sferze publicznej. Rodzi to problem eklektyzmu. By go minimalizować, trzeba starannego namysłu nad korzystaniem z dorobku konkurencji naukowej. Jednak ostatecznie postęp poznawczy dokonuje się w procesie konstruktywnej, międzyparadygmatycznej debaty i wzajemnej krytyki stawianych tez i ich uzasadnień (retoryczna koncepcja prawdy). W efekcie ogół paradygmatów ukazuje mozaikowo różne wymiary i rewiry świata polityki. Tworzą one jedność w różnorodności i wielości. Jedność ta tworzy złożoną

²⁷ Tegoż, *Cecha polityczności i dziedzina teorii polityki*, [w:] *Carl Schmitt i współczesna myśl polityczna*, R. Skarżyński (red.), Warszawa 1996, s. 133-135.

sieć dziedzin przedmiotowych i bogaty kompleks tez na ich temat. Całości takie nazywa się strukturami. Politologia zatem, jak wszystkie istniejące struktury w świecie przyrodniczym i ludzkim, nie mogłaby istnieć, funkcjonować i rozwijać się bez składania się z odmiennych, a nawet przeciwstawnych paradygmatów badań. Taką strukturę tworzy na przykład motywacja ludzkiego zachowania. W strukturze tej natura zмага się z kulturą. W wyniku tych koincydencji w każdym konkretnym zachowaniu przejawia się w różnych proporcjach – niczym w koktajlu – zaprogramowana genetycznie darwinowska fitness, wychowanie w określonej kulturze narodowej i niepowtarzalna osobnicza biografia. Taką strukturę stanowi też globalny ekosystem, w którym czynniki abiotyczne w połączeniu z biosferą tworzą warunki dla „wielkiej gry życia”. Taką strukturę tworzy też nasza wiedza o świecie. W tej wiedzy przeplata się bowiem informacja fizyczna z informacją semantyczną, dając w wyniku nową jakość – amalgamatu teoretyzowanej obserwacji. Struktura wiedzy o polityce nie odbiega od tej tendencji. Politolog również znajduje się w labiryncie paradygmatów i jedynie światło teorii, zasilanej empirią, pozwala mu dojrzeć blaski i cienie wielobarwnego świata polityki.

Tadeusz Klementewicz – profesor w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego

Abstrakt

Artykuł stanowi podsumowanie refleksji autora dotyczących aktualnego stanu badań politologów nad życiem politycznym społeczeństwa. Prowadzone są one w ramach kilku głównych paradygmatów badań, zaadresowanych do poszczególnych aspektów polityki. W artykule postawiono tezę, że współczesna politologia może się rozwijać jako struktura (czyli całość złożona z niejednorodnych elementów) wiedzy, gromadzonej przez poszczególne subdyscypliny politologiczne, a także pozostałe dyscypliny nauk społecznych. Ciągła debata nad prawomocnością formułowanych tez w obrębie jednych paradygmatów (i ocenianych z perspektywy pozostałych) pozwala

stworzyć bogatszy, choć niejednorodny, obraz życia politycznego danego społeczeństwa oraz współżycia narodów. Strategia autarkiczna odcinałaby refleksję politologiczną od inspiracji teoretycznej i heurystycznej ze strony socjologii jako ogólnej teorii społeczeństwa, a także ekonomii, dostarczającej danych empirycznych o związkach państwa z biznesem oraz o dystrybucji bogactwa społecznego.

POLITICAL SCIENCE AS A MULTI-DIMENSIONAL STRUCTURE OF KNOWLEDGE

Abstract

The article summarizes the author's reflection upon the present state of research in political science. The latter is being conducted within several major paradigms concerning various aspects of politics. The author claims that contemporary political science may develop as a structure (or a whole comprised of heterogeneous elements) of knowledge accumulated by different sub-disciplines of political science as well as by other social sciences. Continuous debate on the validity of theses formulated within certain paradigms (and evaluated from a point of view of others) allows to create richer, yet mixed picture of political life of a given society and international relations. However, the autarchic strategy would detach political science from a theoretic and heuristic inspiration coming from sociology as a general theory of society and economy providing empirical data about the relationship between state and business on the one hand and distribution of social welfare on the other.